

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W LONDYNIE

POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

KOMUNIKAT 130

GRUDZIEŃ 2018

Komunikat Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie Nr 130

oddano do druku w grudniu 2018

REDAKTOR: Anna Stefanicka

SKŁAD KOMPUTEROWY: Anna Stefanicka

KOREKTA: dr Olga Topol

ISSN 1369-7315

SIEDZIBA INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE POŚWIĘCONEMU BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI mieści się w gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK) na II piętrze. Adres: Instytut J. Piłsudskiego, 238-246 King Street, London W6 0RF. Telefon/Fax: 020 8748 6197, E-mail: Instytut@pilsudski.org.uk. Godziny otwarcia Instytutu: wtorki od godziny 11.00 do 16.00, i czwartki od godziny 11.00 do 19.00, oraz w czasie uroczystości według ogłoszeń w prasie. Wycieczki grupowe mogą zwiedzać Instytut w innym czasie po telefonicznym/listownym porozumieniu się z Sekretariatem, który jest czynny w poniedziałki, wtorki i czwartki w godzinach: 10.30 - 16.30.

Charity Registration Number: 314270

Obecny rok sprawozdawczy podporządkowany był obchodom 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Trudno było nieraz sprostać wyzwaniom i wziąć udział we wszystkich towarzyszących obchodom wydarzeniach.

Instytut był reprezentowany podczas głównych londyńskich uroczystości: 10 listopada 2018 r. na mszy świętej w Katedrze Westminster, koncelebrewanej pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Wojciecha Polaka, Prymasa Polski, w obecności Jego Eminencji Księdza Kardynała Vincenta Nichols'a, a następnie na spotkaniu w Ambasadzie RP oraz 11 listopada na koncercie „100 lat” w Royal Albert Hall.



Msza święta w Katedrze Westminster (fot. IJP)



Zdzisław Czermański, Piłsudski w ramach Konstytucji (Archiwum IJP)

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI
INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE**
za okres styczeń 2018 – grudzień 2018

ZESPÓŁ INSTYTUTU

Rada powierników

Mieczysław Stachiewicz	honorowy prezes
Barbara Buczek	wiceprezes i przewodnicząca Komisji Bibliotecznej (do listopada 2018)
Artur Bildziuk	powiernik, doradca do spraw audio-wizualnych
Adam Klupś	powiernik
Roman Kukliński	powiernik, digitalizacja dokumentów
Andrzej Sucheitz	doradca zarządu
Alicja Whiteside	powiernik, koordynator IT i digitalizacja dokumentów
Anna Stefanicka	sekretarz generalny

Pracownicy i wolontariusze

Lidia Letkiewicz	muzeum
Dr Olga Topol	kustosz archiwum fotografii
Ewa Hammond	tłumaczenia
Elżbieta Klimowicz	biblioteka
Dorota Krimmel	portale społecznościowe

Dinos Laftsidis	projekty wystawiennicze
Magdalena Paczocha	projekty wydawnicze
Dariusz Wierchoś	archiwum dokumentów

Stażyści

Harry Blacket (od sierpnia 2018)
 Liam Bowler (do kwietnia 2018)
 Anne-Margaux Illido (od sierpnia 2018)
 Jessica Neylor (do kwietnia 2018)
 Magdalena Paczocha

CZŁONKOWIE HONOROWI INSTYTUTU

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
 generał broni Kazimierz Sosnkowski
 Ambasador RP dr Michał Sokolnicki
 dr Wanda Piłsudska
 prof. dr Wacław Jędrzejewicz
 generał br. Tadeusz Alf-Tarczyński
 Prezydent RP prof. dr Stanisław Ostrowski
 Marszałek Sejmu RP Bohdan Podoski
 płk dypl. prof. dr Stanisław Biegański
 płk mgr Janusz Rowiński
 inż. arch. Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska
 inż. arch. Mieczysław Stachiewicz

KALENDARIUM WYDARZEŃ

Spotkania i wizyty

W 2018 roku odwiedzili nas goście ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady, Turcji, a z Europy poza zwiedzającymi z kraju, mieliśmy gości m.in. z Francji, Belgii, Szwecji i Szwajcarii.

- Luty – noworoczne spotkanie zgromadziło przyjaciół Instytutu i darczyńców wspierających jego działalność. Wśród gości byli obecni m.in. konsul Michał Mazurek, prezes POSK Wojciech Tobiasiewicz z żoną, dr Dobrosława Platt dyrektor Biblioteki Polskiej POSK. Życzenia od honorowego prezesa Mieczysława Stachiewicza przekazała sekretarz generalny Anna Stefanicka.
- Luty - w obecności konsula Michała Wybirala, kierownika szkoły Jacka Naściszewskiego, przedstawicieli Instytutu - sekretarza Generalnego Anny Stefanickiej i powiernika Romana Kuklińskiego, nagrody laureatom konkursu wiedzy o Józefie Piłsudskim, wręczyła organizatorka konkursu Iwona Szpit.

Cieszymy się z tak licznego udziału uczniów konkursie i okazanemu przez nich zainteresowaniu postacią naszego Patrona. Mamy nadzieję, że zarówno konkurs, jak i wizyta w Instytucie rozbudzą w uczestnikach zainteresowanie historią i utrwala zdobytą przez nich wiedzę.

- Marzec – wizyta przedstawicieli Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego wraz z jego dyrektorem Janem Malickim.
- Marzec - wizyta uczniów z polskiej szkoły sobotniej z Chiswick.
- Kwiecień – mieliśmy zaszczyt gościć Ministra Jana Kasprzyka, szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

- Maj – wizyta członków Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii.
- Lipiec – Wizyta nauczycieli z Centrum Edukacyjnego Instytutu Pamięci Narodowej im. Janusza Kurtyki.



*Sekretarz Generalny Anna Stefanicka w rozmowie
z Ministrem Janem Kasprzykiem. (fot.IJP)*

- Lipiec – wręczenie nagród małym legionistom z polskiej szkoły sobotniej z Chiswick, za przygotowanie projektów odznaczeń wojskowych.
- Październik – wizyta uczniów z polskiej szkoły sobotniej w Hitcham.
- Listopad - wizyta konsula generalnego Mateusza Stąsieka.

- Listopad – dr Olga Topol reprezentowała Instytut na uroczystej gali wręczenia nagród uczniom z polskiej szkoły sobotniej Seven Sisters, którzy wzięli udział w konkursie na portret Józefa Piłsudskiego.
- Listopad - wizyta uczniów z polskiej szkoły sobotniej w Amersham.



*Dr Olga Topol prowadzi lekcję historii dla uczniów polskiej szkoły sobotniej.
(fot. IJP)*

Przypominamy, że lekcje muzealne są nieodpłatne. Odbywają się w wybrane soboty oraz niedziele. Rezerwacji można dokonać mailowo, najpóźniej dwa tygodnie przed planowaną wizytą.

Prelekcje, wykłady, konferencje i wystawy

- Marzec – VIII Konferencja Prometejska. Zorganizowana wspólnie ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego pod Patronatem Ambasady RP w Londynie. Podczas konferencji Adam Klupś przybliżył założenia i wykonanie projektu restauracji grobu śp. Tadeusza Schaetzla i Edmunda Charaszkiewicza, którym opiekuje się Instytut.
- Marzec – dr Olga Topol reprezentowała Instytut na inauguracji nowej części wystawy stałej w Bletchley Park: „The Bombe Breakthrough.” Wystawa poświęcona historii złamania kodu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma opowiada między innymi o przełomowym dla historii dokonaniu Polaków i prezentuje replikę polskiej bomby zaprojektowanej przez Mariana Rejewskiego. Wśród materiałów cyfrowych towarzyszących wystawie znajduje się zdjęcie Enigmy eksponowanej w Instytucie Piłsudskiego.
- Kwiecień – wykład Jerry’ego McCarthy „Introduction to Enigma.”
- Maj – obchody Polish Heritage Day. Goście mieli okazję zapoznać się z eksponatami zwykle niedostępnymi zwiedzającym, takimi jak świadectwo maturalne Józefa Piłsudskiego, czy orzeł legionowy uwity z włosów Marszałka.
- Czerwiec – na konferencji przygotowanej przez Polish Heritage Society UK „The Military Road to Polish Independence 1914-1921”, Anna Stefanicka wygłosiła wykład o wkładzie polskich kobiet w odzyskanie niepodległości.
- Lipiec – charytatywny koncert fortepianowy, z którego część dochodu została przeznaczona na działalność Instytutu. Wśród gości była obecna Councillor Daryl Brown, Mayoress Hammersmith i Fulham ze swoim mężem Benito Brown oraz konsul Jerzy Uklański reprezentujący Ambasadę Polską w Londynie. Dziękujemy wszystkim przyjaciołom, którzy swoją obecnością wsparli naszą inicjatywę.

- Lipiec - Jerry McCarthy, w obecności rodziny Henryka Zygalskiego - Anny Zygalskiej-Cannon, Jeremy Russell i Georginy Donaldson, w niezwykle interesujący sposób przybliżył działanie Płacht Zygalskiego, które odegrały dużą rolę we wczesnym dekrypcie kodów Enigmy.

Jerry McCarthy podczas wykładu w Instytucie. (fot.IJP).



- Sierpień – Alicja Whiteside, Anna Stefanicka i Roman Kukliński reprezentowali Instytut podczas obrad XL Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie.
- Wrzesień – dr Olga Topol wzięła udział w Odsłonięciu tablicy upamiętniającej Henryka Zygalskiego. Uroczystość miała miejsce w ogrodzie pamięci krematorium w Chichester w obecności członków rodziny matematyka Dr Jeremy’ego Russella, Georginy Donaldson, Anny Zygalskiej-Cannon oraz ambasadora RP Arkadego Rzegockiego, Sir Dermota Turinga i burmistrza Chichester Martyn’a Bella.
- Wrzesień – podczas zorganizowanego przez Bibliotekę Polską POSK Narodowego Czytania, Anna Stefanicka odczytała fragment „Przedwiośnia” Stefana Żeromskiego.
- Wrzesień – na promocji najnowszej książki Dermota Turinga „XYZ” w Bletchley Park Instytut reprezentowali Anna Stefanicka, dr Olga Topol i Roman Kukliński. W książce zostały wykorzystane materiały z naszego instytutowego archiwum.

- Wrzesień – Alicja Whiteside wzięła udział w uroczystej promocji książki Dermota Turinga w Ambasadzie RP.
- Wrzesień – Instytut wziął udział w London Open House. Po Instytucie oprowadzali jego Powiernicy: Alicja Whiteside, Artur Bildziuk i Adam Klupś.
- Wrzesień - Heritage Open Days – Jerry McCarthy zapoznał gości z działaniem następców Enigmy rosyjską Fialką i szwajcarską maszyną Nemo.



Jerry McCarthy wyjaśnia działanie Fialki (fot.IJP)

- Październik – Anna Stefanicka reprezentowała Instytut na spotkaniu w House of Commons „Promoting The Polish Professionals and Entrepreneurial Contribution to the UK”.

- Październik – z inicjatywy stowarzyszenia Polish Professionals in London we współpracy z Instytutem Józefa Piłsudskiego dr hab. Paweł Duber wygłosił w Instytucie prelekcję „Budowanie niepodległej Polski.”
- Listopad - Akcja Znicz w Londynie. Konsul generalny Mateusz Stąsiek, konsul Radosław Gromski oraz przedstawiciele Instytutu Piłsudskiego Alicja Whiteside, Roman Kukliński i Anna Stefanicka, złożyli wieńce na grobach marszałków parlamentu II RP: Tadeusza

Schaetzla i Bogusława Miedzińskiego na South Ealing Cemetery oraz Jana Henryka Jedynaka na Kensal Green Cemetery.



Konsul Radosław Gromski, Konsul Generalny Mateusz Stąsiek i Sekretarz Generalny Instytutu Anna Stefanicka przy grobie śp. Tadeusza Schaetzla i śp. Edmunda Charaszkiewicza na cmentarzu South Ealing.

(fot. Konsulat RP)

- Listopad – zorganizowana wspólnie z Fundacją Koncept Kultura wspaniała wirtualna wyprawa w przeszłość na pokładzie M/S Piłsudski.



Uczniowie polskich szkół sobotnich oglądają spektakl VR. (fot. IJP)

- Listopad - w Galerii POSK konsul generalny RP Mateusz Stąsiek uroczyście otworzył wystawę pt. „Początki niepodległości”. Wystawa została przygotowana przez Instytut Piłsudskiego w Londynie dzięki dotacji uzyskanej z Ambasady RP w Londynie i Senatu RP.
- Listopad - prelekcja o maszynie Lorenza. Artur Bildziuk przybliżył historię i działanie maszyny Lorenza.



Fragment wystawy „Początki niepodległości”. (fot. IJP)

ARCHIWUM

Przez cały okres sprawozdawczy kontynuowane były prace porządkowe i inwentaryzacyjne. Dzięki grantowi otrzymanemu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MkiDN), za pośrednictwem Fundacji na rzecz Dziedzictwa Narodowego im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi, przeprowadziliśmy digitalizację materiałów znajdujących się w kolekcjach Traktat Ryski i Wojna polsko-bolszewicka. Są one już dostępne na naszej stronie internetowej.

Pan Sylwester Rękas, kierownik Archiwum Państwowego w Nowym Sączu opracował spuściznę po Bohdanie Podolskim i uporządkował materiały związane z historią Instytutu i Wydziału Studiów.

Nasze zbiory archiwalne wzbogaciły się m.in. o materiały związane z Kołem Polaków w Indiach przekazane przez Marią Wylot z High Wycombe, oraz dokumentację dotyczącą starań o wyemitowanie przez Poczta Polską znaczka z Bronisławem Piłsudskim przekazaną przez Krzysztofa Münnicha.

Z materiałów przechowywanych w archiwum, skorzystało osobiście trzydziestu ośmiu badaczy. Wielu z nich pracowało w archiwum wiele tygodni. Materiały z naszego archiwum zostały między innymi wykorzystane w najnowszej książce Dermota Turinga XYZ.

Ważną częścią pracy Instytutu jest pomoc w kwerendach otrzymywanych drogą korespondencyjną. W tym roku otrzymaliśmy ich 115. Przygotowanie odpowiedzi wraz z udostępnieniem materiałów jest bardzo czasochłonne i dlatego w przypadku szczegółowych kwerend, wymagających sprawdzenia dokumentów w wielu kolekcjach, zachęcamy do osobistego przeprowadzenia pracy badawczej.

Katalogi naszego zasobu archiwalnego są dostępne zarówno na miejscu jak i online. (www.pilsudski.org.uk)



Sylwester Rękas, Magdalena Hartwig i Katarzyna Plewka przy porządkowaniu archiwum Instytutu. (fot.IJP).

W Archiwum Fotograficznym przez cały listopad przy porządkowaniu naszego zbioru i identyfikacji zdjęć pracowała Magdalena Hartwig z Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC) i Katarzyna Plewka również z NAC, która opracowała wstępnie zasób mikrofilmowy. Pobyt archiwistów z Polski został sfinansowany przez MKiDN.

MUZEUM

Stażyści Instytutu Anne-Margoux Illido, Harry Blacket i Magdaleny Paczochy pod opieką Lidii Letkiewicz kontynuują inwentaryzację zbiorów muzealnych. W programie Adlib skatalogowanych zostało już 1650 obiektów, co stanowi około 2/3 naszych zbiorów.

W 2018 roku kolekcja muzealna wzbogaciła się o medal litewski *Vilnius 1920*, przekazany do naszych zbiorów przez Jadwigę Szmidt. Unikalny medal z 1833 roku autorstwa Thomasa Halliday'a wybitego przez Komitet Polski w Londynie – własność ś.p. Marka Wolskiego został przekazany przez Joannę Słowik. Oryginalny banknot niemiecki wyemitowany w sierpniu 1914 roku, przekazany został przez Robina Powella.

Za wszystkie dary serdecznie dziękujemy.

W związku z obchodami 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, Instytut wypożyczał wielokrotnie eksponaty muzealne organizacjom upamiętniającym w różnych formach tę ważną dla Polski datę. Muzealia zostały wypożyczone m.in. Balowi Polskiemu, Scenie Poetyckiej w POSKu, Punkтови Konsultacyjnemu przy Ambasadzie RP Isleworth i Polskiemu Ośrodkowi w Leamington Spa.

Prowadzone są rozmowy z Science Museum w sprawie wypożyczenia maszyny szyfrującej Enigma na organizowaną przez muzeum wystawę *Top Secret*.

Magdalena Paczocha i Harry Blacket przy inwentaryzacji zbiorów muzealnych. (IJP)



BIBLIOTEKA

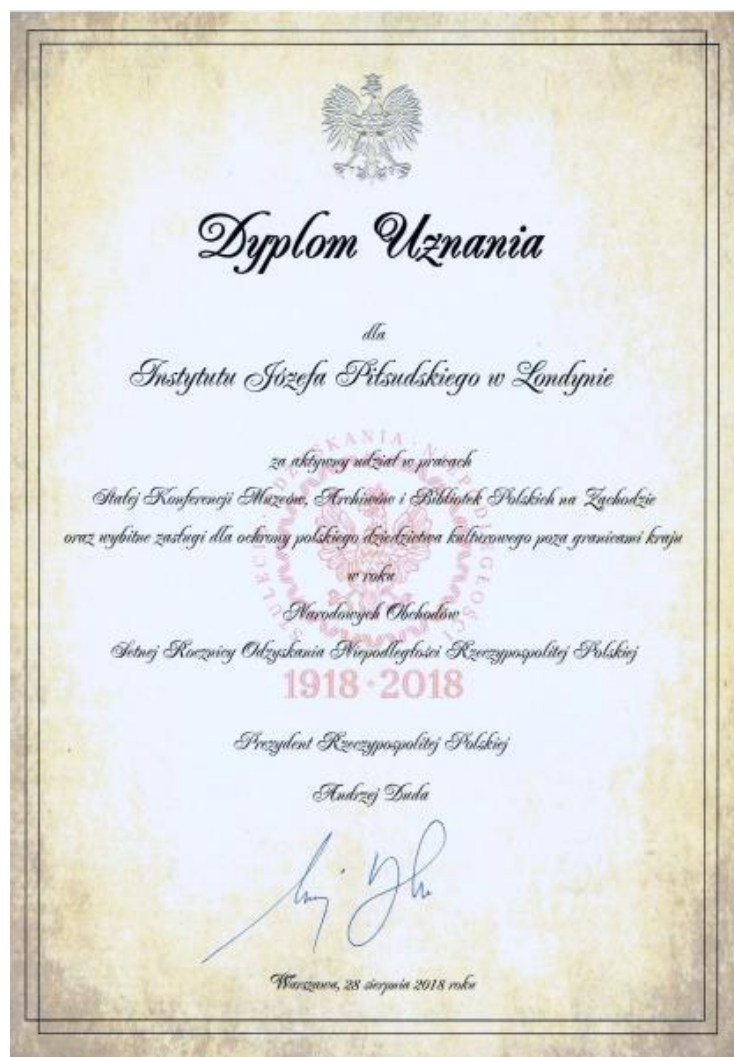
Kontynuowano prace przy katalogowaniu broszur oraz wpisywano bezpośrednio do komputerowej bazy danych nowe nabytki.

Otrzymaliśmy wydawnictwa między innymi z Biblioteki Wojskowej, zbiór pięknie opracowanych wydawnictw Narodowego Archiwum Cyfrowego i Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, a także egzemplarze autorskie od prof. Wiesława Wysockiego.

WYRÓŻNIENIA I ODZNACZENIA

Podczas spotkania Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie, za wybitne zasługi dla ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego poza granicami Kraju, Instytut został wyróżniony Dyplomem Uznania Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

Za wspieranie działalności Instytutu Srebrną Odznaką zostali uhonorowani Jerry McCarthy, Magdalena Paczocha i Dermot Turing.



PODZIĘKOWANIA

Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego

- za przyznanie grantu na digitalizację zespołów dotyczących traktatu ryskiego i wojny polsko-bolszewickiej

Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

- za przyznanie grantu na realizację zadania „wsparcie działalności statutowej”
- za przyznanie grantu na realizację zadania „jubileuszowe wydawnictwo Instytutu”

Ministerstwu Spraw Zagranicznych RP poprzez Konsulat Generalny RP w Londynie za wsparcie

- przygotowania wystawy Początki Niepodległości

Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych

- za zakup opakowań archiwalnych
- za umożliwienie przyjazdu archiwistów

Fundacji na rzecz Dziedzictwa Narodowego im. Józefa Piłsudskiego

- za współpracę i pomoc w pozyskiwaniu grantów z Polski

Mediom polonijnym

- za publikację artykułów i wiadomości o naszej działalności
- Radiu Star, redakcji Tygodnia Polskiego i Londynek.

Dziękujemy darczyńcom za przekazane pamiątki, książki i eksponaty oraz pomoc finansową. Dziękujemy wszystkim członkom i sympatykom za wspieranie naszych inicjatyw. Bez waszej pomocy działalność Instytutu nie mogłaby się rozwijać.

*Anna M. Stefanicka
Sekretarz Generalny*

LISTA DARÓW ZA ROK 2018

Ł

Anonimowi darczyńcy	350.00
Broncel Trust	1,000.00
Fundacja SPK	6,000.00
Janczewska J.	1,000.00
Lepri Filip	100.00
Marciniak Bartosz	10.00
McCarthy Jerry	125.00
O'Brien R	100.00
PAFT	6,800.00
Prawdzie Szlaski Foundation	250.00
Sawicka Waleria	50.00
Sawicka Waleria	50.00
Szulakowska Urszula	50.00
Witek Mateusz	10.00
Zak Peter	250.00
Zawadzki Wacław Hubert	30.00
Zbiórka harcerzy pod kościołem na Willesden	296.86

Dla uczczenia ś.p. Barbaray Buczek zamiast kwiatów wpłacili na Instytut:

NN	20.00
Kukliński Roman	20.00
Kłupś Adam	40.00
Stefanicka Anna	50.00
Topol Olga	20.00
Whiteside Alicja	20.00

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

Działający od siedemdziesięciu lat Instytut Piłsudskiego w Londynie potrzebuje funduszy na kontynuowanie swojej misji. Bez wsparcia finansowego placówka może zniknąć z polonijnej mapy Londynu, wraz z bezcennymi zbiorami. Każde wsparcie przybliży uratowanie placówki, a co za tym idzie jego dalszej działalności na rzecz kultywowania pamięci historycznej wśród Polaków i Brytyjczyków, polskiej emigracji i przyszłych pokoleń.

Darowizny prosimy przekazywać na konto:

Jozef Pilsudski Institute of Research

Sort code: 20-35-90

SWIFTBIC:BARCGB22

IBAN: GB25 BARC 2035 90005408 03

Lub za pośrednictwem portalu:

[GoFundMe](#)

Dziękujemy!



*(Znaczek z Pamiętnika Siostry ze Szpitala Fortecznego w Krakowie,
Archiwum IJP)*

KOBIETY W LEGIONACH

Anna Stefanicka

Wyjątki z prelekcji wygłoszonej podczas konferencji w Ambasadzie RP w Londynie - „The Military Road to Polish Independence 1914-1921”.

U progu XVI wieku Królestwo Polskie było u szczytu rozwoju i z obszarem obejmującym prawie milion kilometrów kwadratowych rozprzestrzeniało się od Morza Bałtyckiego po Czarne. 100 lat później, było już państwem słabym, źle rządzonym i niesprawnym politycznie. Wyniszczone wieloletnimi wojnami i pogłębiającym się kryzysem gospodarczym okazało się być – na tle innych państw europejskich – krajem zacofanym. Polska nie liczyła się już na arenie międzynarodowej, a jej los zależał od planów i interesów państw ościennych.

Kres istnieniu Królestwa Polskiego położył 3 rozbiór dokonany przez Austrię, Rosję oraz Prusy i w 1795 roku, Polska zniknęła z mapy Europy na długie 123 lata (prawie 4 generacje!).

Wielokrotnie podejmowane przez Polaków, zarówno zbrojne jak i dyplomatyczne próby odzyskania niepodległości nie tylko nie przyniosły zmiany sytuacji, ale zwiększyły jeszcze represje zaborców zmierzające do wynarodowienia ludności na okupowanych przez nich terenach.

Po upadku powstania styczniowego w 1864 roku Polacy zdali sobie sprawę z tego, że tylko ogólnoeuropejski konflikt zbrojny może dać im szansę na odzyskanie niepodległości. Po rewolucji 1905 roku, wojnie japońsko-rosyjskiej i wojnach bałkańskich kolejny konflikt wydawał się nieuchronny. Polscy działacze niepodległościowi rozważali różne scenariusze zachowania na wypadek wojny.

Przeważały dwie diametralnie różne koncepcje wynikające z uwarunkowań narzuconych przez zaborców.

Roman Dmowski działający w zaborze rosyjskim, mimo opresyjnego reżymu i rusyfikacji, skłaniał się on do współpracy z Rosją. Sądził on, że Polacy i Rosjanie, jako narody słowiańskie powinny zjednoczyć się we wspólnej walce z odwiecznym wrogiem – imperium germańskim.

Z drugiej strony działający w wielonarodowościowym i bardziej tolerancyjnym zaborze austriackim Józef Piłsudski oficjalnie opowiadał się za koncepcją trializmu, czyli przyłączenia Polski, jako trzeciej nacji do Austro-Węgierskiej Federacji. Nieoficjalnie, Piłsudski rozpoczął szkolenie kadr do walki o pełną suwerenność Polski. Związki i Stowarzyszenia Strzeleckie rozpoczęły działalność przygotowując przyszłych żołnierzy.



Strzelcy na ćwiczeniach w Zakopanem. (Archiwum IJP)

Wśród nich były też organizacje kobiece – Żeńskie Oddziały Wywiadowcze. Władze austriackie tolerowały tę działalność i pod

komendą Józefa Piłsudskiego do wybuchu wojny przeszkolono około 13-19 tysięcy ochotników.

Zamordowanie 28 czerwca 1914 r. austriackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda zakłóciło delikatną i skomplikowaną sytuację sojuszy europejskich doprowadzając do wybuchu wojny. Wypowiedzenie przez Austro-Węgry wojny Serbii stało się tym, na co czekały pokolenia Polaków. Według schematu określonego przez skomplikowaną sieć układów sojuszniczych - Rosja wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom, a Niemcy Rosji... Zaborcy, po raz pierwszy od ponad wieku stanęli przeciwko sobie.

Piłsudski zareagował natychmiast. Dwa dni po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Serbii, Józef Piłsudski wystąpił do wojskowych władz austriackich o zgodę na mobilizację związków strzeleckich i wysłanie ich na akcję dywersyjną do zaboru rosyjskiego. Austriakom spodobał się pomysł zorganizowania na tyłach armii carskiej antyrosyjskiego powstania, więc wyrazili zgodę.



Obalanie słupów granicznych w Michałowicach (domena publiczna).

1 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski przemawiał do pierwszego sformowanego oddziału: „Odtąd nie ma Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami Polskimi. [...] Żołnierze! Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru.”

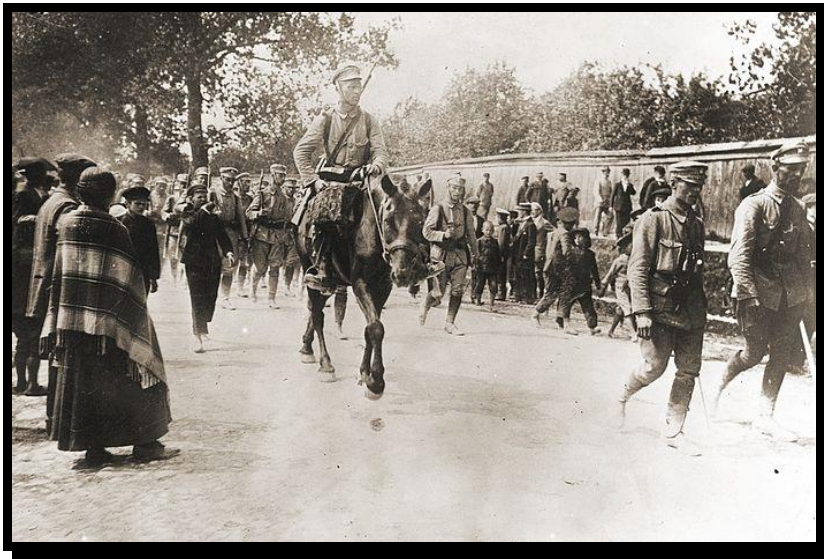
W nocy z 5 na 6 sierpnia I Kompania Kadrowa wyruszyła z Oleandrów w stronę Kielc. Oddział obalił słupy graniczne pod Michałowicami i wkroczył na ziemie polskie znajdujące się pod zaborem rosyjskim.

Żołnierze liczyli na entuzjastyczne powitanie i wybuch antyrosyjskiego powstania. Niestety spotkali się z rozczarowaniem. Brak zapалу był zrozumiały, gdyż Polacy zamieszkujący ziemie zaboru rosyjskiego, byli powoływani do służby w wojsku rosyjskim i walczyli po przeciwnej stronie niż Austro-Węgry. Nie pomogło, że do Kielc nadeszły wiadomości o spaleniu przez Niemcy, sojuszników Austrii, Kalisza. Odezwe dowództwa armii austriackiej wzywająca Polaków do wystąpienia przeciwko Rosjanom, uznano za czczą propagandę.

Bez wsparcia mieszkańców Kielc I Kadrowa nie tylko nie wzniciła ogólnego powstania, ale nie była nawet w stanie utrzymać swoich pozycji i musiała wycofać się do Krakowa pod naporem przeważającej siły wojska rosyjskiego.

Efektom niedotrzymania obietnic było wycofanie przez Austro-Węgry poparcia dla Piłsudskiego. Jednak dzięki wsparciu silnej grupy polskich parlamentarzystów, udało się uzyskać zgodę parlamentu wiedeńskiego na sformowanie nowej autonomicznej polskiej formacji militarnej, Polskiego Legionu, który miał walczyć u boku Austro-Węgier.

Legion Polski składał się z 3 Brygad i wziął udział w krwawych walkach pod Rafajłową, Łowczówkiem i na Wołyniu. Nie brakowało chętnych do przelania krwi za Ojczyznę, a wśród nich było niespodziewanie dużo kobiet.



*Polscy żołnierze wkraczają do Kielc 12 sierpnia 1914 roku.
(domena publiczna)*

Jeszcze w XIX wieku rola kobiety w walkach o niepodległość częściej była postrzegana w sposób, który wykreował wielki polski poeta Adam Mickiewicz, wprowadzając do polskiej świadomości wzorzec Matki Polki, który następnie urósł do narodowego symbolu. Polka miała być przede wszystkim tą, która rodzi i wychowuje obrońców ojczyzny sama nie angażując się bezpośrednio w walkę o niepodległość. Z drugiej strony istniał już wtedy mit kobiety-żołnierza pod postacią Emilii Plater i Anny Henryki Pustowójtówny. Miały się więc na kim kobiety wzorować....

Przemiany zachodzące przed I wojną światową, rozwój ruchu socjalistycznego, który w swych założeniach programowych sprzyjał równości płci i egalitaryzmowi społecznemu oraz sama wojna zmusiły kobiety do podjęcia ról społecznych i zadań zawodowych, zastrzeżonych w dotychczasowym społeczeństwie dla mężczyzn.

Jeszcze przed wybuchem wojny na ziemiach zaboru austriackiego kobiety licznie angażowały się w prace o charakterze paramilitarnym, realizowane przez Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie, w sekcjach żeńskich funkcjonujących przy męskich Związkach Strzeleckich. Początkowo głównie w formacjach sanitarnych, w działalności kurierskiej i funkcjonowaniu poczty POW.

Po wybuchu wojny, oprócz służby sanitarnej, kobiety dostarczały broń, były kurierkami, zwiadowczyniami, zapewniały walczącym oddziałom prowiant, prowadziły działalność agitacyjną wśród ludności polskiej.

Elitarny oddział wywiadowczy pod komendą Aleksandry Szczerbińskiej utrzymywał łączność pomiędzy Warszawą, a sztabem I Brygady. Kurierki przewoziły rozkazy i polecenia samego Piłsudskiego. Z wszytą w ubranie „pocztą” docierały do Warszawy, Wiednia, Szwajcarii. Część z nich była wyszkolona na kursach strzeleckich i sanitarnych jeszcze przed rokiem 1914, inne do pracy niepodległościowej włączały się spontanicznie.

Wśród zaangażowanych w pomoc legionistom można było spotkać niewiasty z różnych środowisk. Obok wysoko postawionych w hierarchii społecznej hrabianek, jak Pelagia Skarbkówna czy hrabina Teodozja Dzieduszycka, na równi walczyły pracownice fabryk i analfabetki.

Najmłodsze nie miały jeszcze 20 lat, najstarszą była 65 letnia Waleria Gogolińska – „babcia”. Ukończyła ona szkolenie wojskowe z wyróżnieniem i brała aktywny udział w pracach wywiadowczych dostarczając bezcennych informacji na temat ruchów wojsk rosyjskich.

Przypuszcza się, że w latach 1914-1918 około 4 do 4 i pół tysiąca kobiet wstąpiło do oddziału wywiadowczego.

Nie dla wszystkich jednak kobiet te formy działalności były wystarczające.

Józef Piłsudski był przeciwnikiem służby wojskowej kobiet na pierwszej linii frontu: *„uwazam, że praca w formacjach ściśle wojskowych nie nadaje się dla kobiet... (A. Piłsudska, „Udział kobiet w walkach o niepodległość”, Niepodległość, t.5, Londyn 1955.)*

Niektóre członkinie Polskiej Organizacji Wojskowej, które przeszły szkolenie wojskowe nie zważając na zakazy z góry rozpoczęły bój po swojemu. Ścięły włosy, zamieniły kapelusz na maciejówkę i ruszyły na wojnę. W męskim przebraniu, z fałszywymi papierami wstępowały do Legionów.



W takim przebraniu, w legionowej artylerii służyła jako Kazik Żuchowicz Wanda Gertz. Odznaczyła się niezwykle poświęceniem, biorąc udział w walkach legionistów nad Styrem i Stochodem.

Eliza Ludwika Daszkiewicz i Maria Bronisława Wołoszańska zostały frontowymi sanitariuszami. Jako Stanisław Kepisz i Alfred Wołoszański zdobyły przydział do 2. Pułku Piechoty Legionów. Nie chcąc żadnych ulg podczas służby narażały na równi z legionistami życie na linii ognia. Daszkiewiczowa została odznaczona Krzyżem Walecznych, a następnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Profesorowa Zofia Kamińska uzyskała chłopięcy wygląd w dwóch podejściach: ścinając złote loki i... Zamawiając ułański mundur u krawca. Zaniepokojony przeciągającym się brakiem korespondencji

od żony profesor Kamiński ruszył na poszukiwania odnajdując żonę – ułana Zygmunta Tarło - służącą w plutonie kawalerii II Brygady.

Ochotnik Leszek Pomianowski - łącznik w IV batalionie I Brygady, to znosząca żołnierskie niewygody i szybko nadrabiająca braki w wojskowym wykształceniu Zofia Plewińska.

*Legionistka
(archiwum IJP)*



Nie wiadomo dokładnie ile kobiet walczyło w przebraniu na froncie I wojny światowej. Dzięki archiwalnym dokumentom wiemy o przynajmniej 30 ochotniczkach. Dowódcy zwykle wiedzieli o nich i starali się je chronić, choć one robiły wszystko, by się nie ujawniać.

Podczas trwania I wojny światowej około 3 do 3,5 miliona Polaków zostało wcielonych do armii trzech państw zaborczych oraz ochotniczo wspierało działania autonomicznych polskich formacji wojskowych. Polacy nie mieli żadnego wpływu na to gdzie, i z kim się biją. Nierzadkie były przypadki, gdy członkowie tej samej rodziny spotykali się po przeciwnych stronach frontu, a polską pieśń z jednych podchwytywano następnie z wrogich okopów. Nikt nie wie ilu żołnierzy padło od kul wystrzelonych przez rodaków.

Dopiero pod koniec wojny, rozpad Austro-Węgier, rewolucja bolszewicka w Rosji i niepokoje społeczne w Niemczech otwały Polsce realną szansę na uniezależnienie polityczne i wojskowe. Wojna zbliżała się do końca. Rozejm kończący wojnę został podpisany 11.11.1918. Dzień wcześniej - 10 listopada 1918 r. w atmosferze triumfu przybył do Warszawy uwolniony z Magdeburga Józef Piłsudski. Witany był, jako wybawca i bohater narodowy. Aktem symbolicznie potwierdzającym na arenie międzynarodowej

odrodzenie się niepodległego państwa Polskiego była nota wysłana 16 listopada 1918 r. przez Józefa Piłsudskiego do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii i Niemiec, w której pisał: „*pragnę notyfikować rządowi i narodowi wojującym i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski*”.



Przyjazd Piłsudskiego do Warszawy 10.11.1918. (Archiwum IJP)

W ciągu następnych dwóch tygodni, jednym z pierwszych dekretów nowo powstałego Państwa Polskiego było nadanie kobietom prawa wyborczego. Decyzję o przyznaniu kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego podjął Józef Piłsudski. Polska stała się jednym z pierwszych w Europie i na świecie krajów, które przyznało te prawa kobietom. Nie była to decyzja podjęta pochopnie. Był to akt uznania dla roli kobiet w walce o utrzymanie polskości podczas zaborów i wyraz podziękowania za ich aktywny udział w walce o niepodległość Polski podczas 1 wojny światowej.

Prawdy Polskie

PIERWSZE DNI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

.... Nie wiem czy gdziekolwiek w naszej historii jest epoka, czy są gdziekolwiek dni, w których walka o słowa była tak silnie rozwinięta jak w owym czasie, gdy słowa ukochane przez jednych były wstrętne dla drugih, gdy na podstawie słowa bez treści sypano oskarżeniami, gdy słów jednych nie chcieli rozumieć drudzy i gdy te same słowa, które gdzieindziej przez ludzi były używane, jako element zgody, u nas doprowadzały do walki.

Znam te ghetta słów, w których niektóre wyrazy i określenia łączą ludzi dla celów, mających nieraz z tymi słowami mały związek. Znam ten żargon niezrozumiały dla innych, a który ułatwia współzycie ghetta, ułatwia pracę takiej czy innej grupy. Gdzie istnieje prawo języka ghettoowego, istnieją zamięłowania do życia ghetta i istnieje wspólna niechęć do wszystkiego, co poza ghettem się znajduje, co innego używa żargonu i inaczej o słowach myśli.

Należałem zawsze do ludzi, którzy byli przeciwnikami ghetta, którzy się starali wyjść poza nie. Dlatego w każdym ugrupowaniu ludzkim, w którym kiedykolwiek byłem, byłem uważany za coś w rodzaju heretyka, za człowieka, który z zamięłowaniem walczy przeciw słowom, walczy przeciw świętościom, walczy przeciw słowom, które treści nie mają. We wszystkich ugrupowaniach, do jakich w życiu swoim należałem: czy to było małe stowarzyszenie gimnazjalne, czy większy związek zmierzający do jakiegoś celu, - zawsze byłem taki sam. Był to mój styl personalny, który nieraz dawał mi wielkie plusy, gdy ghetta łatwiej rozumiałem, gdyż łatwiej pustość dźwięków i słów spostrzegałem i łatwiej istotny sens rzeczy chwytałem, bo mnie nigdy, żadne prawo ghetta i żadna świętość słów, żadne ukłony w kierunku takiego czy innego pustego dźwięku nie brały...

.... *Słabość ma zawsze jedną konsekwencję – zamiłowanie do wielkich słów bez treści.* Mamy też to wszędzie. Jeżeli się przebiega dokumenty historyczne, czyta ówczesne określenia, znajdziemy wszędzie pompatyczne słowa, którym treść nie odpowiada. Wszędzie, że tak powiem, słowa przekraczają zamiary, gdyż zamiary istotnie są skromnych zamiarów, dla ukrycia swej niemożności istotnego wprowadzenia w życie tego, co się mówiło. Jest to charakterystyka zawsze słabości. Silny nigdy tak nie postępuje.

... Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzymy się w piersi. Czy mamy dość tej potęgi ducha? Czy mamy dość potęgi materialnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? *Przed Polską stoi wielkie pytanie: czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki moźnych?* Na to pytanie Polska jeszcze nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swoich zdać jeszcze musi. Czeką nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, pokolenie nowoczesne, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć następnym pokoleniom łatwe życie, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historii, aby *Wielka Rzeczypospolita Polska była największą potęgą nie tylko wojenną lecz także kulturalną na całym Wschodzie.*

...Bolało mnie już od dawna, że w społeczeństwie polskim nie było szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracji, wynik niewoli.... Trzeba było bowiem, aby to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem Polski.... Ale sama walka i poświęcenie w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale moc głowy i serca.... Bolało mnie już od dawna, że w społeczeństwie polskim nie było szerokiego rozmachu, gniotła mnie małość życia i aspiracji, wynik niewoli.... Trzeba było bowiem, aby to, co było szaleństwem, stało się

także i rozumem Polski.... Ale sama walka i poświęcenie w obronie honoru nam nie wystarcza. Jako rycerze walczący musimy mieć nie tylko siłę ramienia, ale moc głowy i serca.....Myśmy porywali się z "motyką na słońce" , dmuchali przeciwko wichurze nieufności, pogardy dla tych, co się ważą na takie szalone czyny. Ale jeden jedyny tylko strach nas ogarnął, byśmy się nie stali śmiesznymi w historii, aby nie przysporzyć narodowi polskiemu jeszcze jednego upokorzenia. Żył w nas ta wściekła ambicja: własnymi siłami wytworzyć nowe wartości polskie...



Przysięga wojska 13 grudnia 1918. (Archiwum IJP)

... Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszono nasze prawo do samodzielnego życia. Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplono nasze granice, do których mamy prawo... Chcę zgody i jedności, nie sędzę jednak

aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnym jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowym było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare”, gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa barwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. Podstawa takiej zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy, a nie na ekskluzywności...

„Józef Piłsudski mówi...”, Ziemia Święta 1942

.....

POMNIK JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W NOWYM SĄCZU

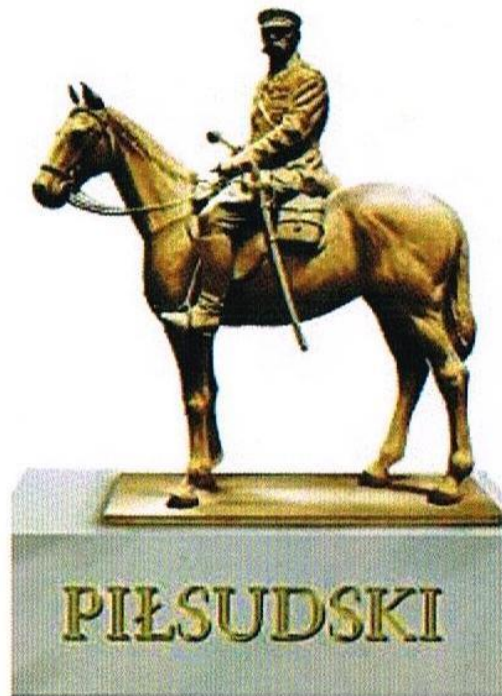
Sylwester Rękas

Nowy Sącz, jako pierwsze miasto na ziemiach polskich, w dniu 22 marca 1916 roku nadało Józefowi Piłsudskiemu tytuł Honorowego Obywatela, uprzedzając tym podobną decyzję Krakowa i Wilna. Nastąpiło to w trudnym dla Piłsudskiego okresie, podczas konfliktu ze sztabem armii austriackiej. Uchwała Rady Miasta o nadaniu tego tytułu była swoistym wsparciem moralnym dla ówczesnego brygadiera.

Piłsudski w liście z podziękowaniem za to wyróżnienie pisał do burmistrza Nowego Sącza doktora Władysława Barbackiego, że z Nowym Sączem czuje się bardzo silnie związany uczuciowo, a wspomnienie patriotycznej ludności, przyjmującej serdecznie Legiony, było jednym z najmiłszych zarówno dla niego, jak i jego żołnierzy.

Niedługo po śmierci Marszałka Piłsudskiego powstała w Nowym Sączu idea wzniesienia poświęconego mu pomnika.

Pomysł zrealizowano jednak dopiero w 2018 roku. Odsłonięcia dokonano 28 października 2018 roku. Autorem projektu pomnika jest artysta Stanisław Szwechowicz. Piłsudski przedstawiony jest jako jeszcze żwawy żołnierz z pierwszych lat niepodległości – tak mniej więcej wyglądał podczas defilady z okazji Święta Niepodległości na Placu Saskim w Warszawie w 1926 roku.



Pomnik Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu (fot. Sylwester Rękas)

Miło nam wspomnieć, że Instytut był jednym z patronów tego przedsięwzięcia.

DERMOT TURING „XYZ”

Recenzja książki – dr Olga Topol

Z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na polskim rynku wydawniczym ukazało się wiele książek dotyczących rodzimej historii. Tradycyjnie autorzy sięgają do tematyki związanej z odbudową niepodległego państwa polskiego eksplorując jego polityczny, społeczny i kulturowy pejzaż. Trzeba jednak pamiętać, że do budowania Niepodległej przyczyniali się nie tylko wojskowi, politycy i artyści, ale również naukowcy i inżynierzy. W nurt eksploracji mniej uczęszczanych zakątków naszych dziejów z wielkim powodzeniem wpisuje się najnowsza książka Dermota Turinga ‘X,Y&Z.’ Jest to pierwsza warta uwagi pozycja na brytyjskim rynku wydawniczym, która mierzy się z tematem udziału polskich matematyków, inżynierów i polskiego wywiadu w wyścigu do złamania kodu niemieckiej Enigmy.

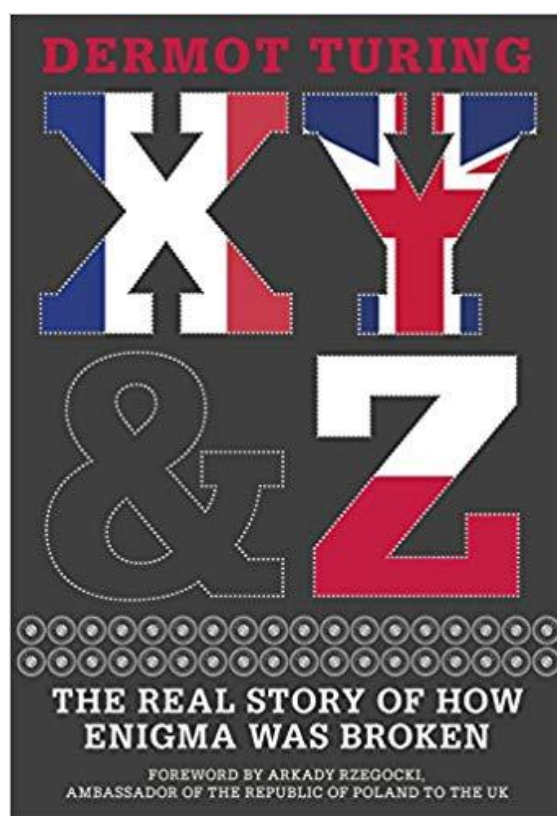
Autor śledzi fascynujące losy ekipy polskich kryptologów poczynając od pierwszej wojny światowej, poprzez czasy rozkwitu kryptologii w okresie międzywojennym i intelektualnego tryumfu polskich matematyków i inżynierów nad niemiecką myślą technologiczną, aż po ich nieoczekiwane odejście w zapomnienie po drugiej wojnie światowej. Książkę, która ukazuje nici powiązań pomiędzy wywiadem brytyjskim, francuskim i polskim, czyta się jak powieść przygodową. Lekkość pióra autora warta jest podkreślenia szczególnie, że nie ucieka on od faktów, lecz ubiera je w ciekawy kontekst.

Tekst poparty jest materiałami źródłowymi z archiwów z całego świata – Francji, Niemiec, Polski, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Fascynująca, momentami wręcz sensacyjna opowieść o polskich kryptologach i ich europejskich kolegach ma całkowite oparcie w dokumentacji historycznej.

Co warte podkreślenia, autorowi udało się pozyskać dla swojego projektu wsparcie rodzin matematyków, dzięki czemu czytelnik ma możliwość zapoznania się z nigdy niepublikowanymi zdjęciami

Polaków z kolekcji Anny Zygalskiej-Cannon. Praca Turinga z pewnością nie będzie objawieniem dla pasjonatów historii drobiazgowo znających dzieje Enigmy. Jednakże jest to niewątpliwie wartościowa i rzetelna pozycja na rynku książek popularyzujących wiedzę o polskim wkładzie w historię drugiej wojny światowej. Tym wartościowsza, że ‘popołniona’ przez bratanka słynnego brytyjskiego matematyka, którego losy pod wieloma względami były równie dramatyczne, jak te polskich kryptologów.

Dermot Turing, X, Y & Z. The Real History of How Enigma Was Broken, The History Press, 2018



EPILOGUE

Poles apart

Peace, perfect peace, with loved ones far away? Hymns Ancient & Modern, No. 537

.....

On Tuesday 27th February 1945, it was the turn of Winston Spencer Churchill to get to his feet in the House of Commons. He had just returned from Yalta, where along with the dying Franklin Delano Roosevelt he had ceded control over tracts of Europe to Iosif Vissarionovich Dzhugashvili, also known as Uncle Joe Stalin, the architect of the nastiest terror, not even excepting that of Nazi Germany, ever seen in Europe. ‘I did not listen,’ wrote John Colville, Churchill’s secretary at Downing Street in his chronicle. ‘He is trying to persuade himself that all is well, but in his heart I think he is worried about Poland and not convinced of the strength of our moral position.’

Over fifty thousand Polish servicemen were in Britain at the end of World War 2, and another eighty thousand in various forces across Europe and the Middle East but outside Poland. Airily Churchill offered ‘citizenship and freedom of the British Empire’ to those who considered they could not go home.

Among the Polish servicemen in Britain were nine cryptologists who were serving at a secret establishment near Hemel Hempstead. On 25th September 1945, they were detailed to attend a Polish school for intelligence officers: the names included Marian Rejewski, Henryk Zygalski, Stanisław Szachno and Sylwester Palluth of the old Ekspozytura 300. The code-breakers were to become merged into the official army structure – except that the army was no longer going to exist.

Also among the Polish servicemen in Britain were Gwido Langer and Maksymilian Cieńki, who arrived from Paris more dead than alive after their ordeal at the Schloss Eisenberg, at the end of May. Langer

and Ciężki immediately petitioned the head of Polish intelligence in London, Stanisław Gano, for arrears of salary. Their reception was frosty. Gano had been persuaded that the failure of the escape plans in early 1943, and the capture of Langer, Ciężki, Palluth, Gaca and Fokczyński had been down to 'hesitation, lack of initiative, almost cowardice' – on the part of Gwido Langer. This poisonous account was hearsay and not based on hard evidence. In the second half of 1945 and again in 1946 Langer devoted weeks to writing up his own account of it all, and remained convinced for the rest of his life that Gustave Bertrand had betrayed the team and then covered his own traces.

On the 6th July 1945, the British Government (...) recognized the Soviet-controlled Provisional Government of Poland. The Government-in-exile, to which Gano owed fealty, instantly became unofficial and irrelevant. By the 15th March 1946, the Second Department of the Polish General Staff, which had fed priceless news to Britain and America for years during the conflict, had been liquidated; the remaining Russia-watchers at Felden were disbanded a few weeks later.

In early 1946 the idea of a 'Polish Resettlement Corps' was proposed by the new Labour Government: an arrangement to keep Polish servicemen under military discipline and with continuing pay, while they were retrained and ultimately released into regular civilian jobs. Rejewski and the other cryptanalysts were not going to be intelligence officers after all. In fact, they had had no work to do since October 1945; there was a vague idea that they might be re-employed as cryptologists, doing what they did best, working directly for the 'clients' – a reference to Dunderdale and his masters. As Bletchley Park had itself downsized, this could never be more than a pipe-dream.

Langer and Ciężki found themselves in the Polish Resettlement Corps, based in Kinross in Scotland. The reception given by the Scots to the Polish forces stationed amongst them was warm and welcoming. The Kinross-shire Advertiser reported eagerly on entertainment provided by YMCA ladies to Polish soldiers on the 17th January 1945, followed

the next day by a Grand Concert in memory of General Sikorski which was attended by a large audience even though the temperature was minus 15C. In early 1946 there were still dances and entertainments for children where Polish soldiers shared their chocolate rations. As a Lieutenant Colonel, Langer went to live in the Kirkland Hotel in the town. He needed what little Kinross could offer in the way of creature comforts. Ciężki noted, in a letter home, how 'Gwido ... has grown old so much.'



Gwido Langer's fingerprints (IPL Archive)

Maksymilian Ciężki had at least some positive news in early 1946. Stanisław Gano had not been entirely hostile. Ciężki was awarded the Polish Golden Cross of Merit with Swords in March. The Polish Army had found Ciężki a job, as head of the Signals Learning Centre at the Turfhill Camp in Kinross, helping with the effort to re-train the

troops. Better still, his son Henryk had turned up. Henryk had enlisted, under-age, in General Anders's army, after getting all the way to Italy after the Warsaw uprising. The Red Cross had put the two in touch, and Henryk would be coming to England later in the year

By the spring of 1946 the mood was beginning to sour. Britain was bankrupt and the days when Polish fighter-pilots had saved the country had been conveniently forgotten. The Polish Army was not represented in the Victory Parade in London which took place on 8th June 1946. Three days afterwards, the Kinross Town Council voted to issue Notices to Quit to Poles living in council houses. Polish soldiers on loan from the Polish Resettlement Corps produced more coal by hand than British miners could with a mechanical cutter – and they were taking the jobs of demobilised British servicemen. The Poles should just go home.

Langer and Ciężki might debate whether they had served under British Command; it is not recorded if they were issued with cuff-links or, if so, with what rapture they received them.

Ciężki's reunion with his son Henryk should have been a time for celebration. Maksymilian had also been searching vainly for his other, older sons, Zdzisław and Zbigniew, and Henryk should have news of them. He did. But his mother had placed him under the strictest duty of silence. On no account was anyone other than Bolesława to break the news to Maksymilian – and aged only 17 Henryk found this the toughest assignment of his short life. Instead, the two discussed Maksymilian's plan to return home. But by Christmas 1946, Maksymilian Ciężki had come to recognise that to go back to Poland was out of the question. There was no prospect of a job for him in the armed forces of a Communist country with a CV like his. What was happening at home, once known only to a few, was now general knowledge and unpleasantly clear: if you were associated with the pre-war and wartime forces of Poland you were at risk, none more so than those who had been involved in gathering intelligence on the ill deeds of Poland's neighbours. There was no place to hide in the new version of Poland which had been reshaped to Stalin's design. General Anders – who, after all, had been imprisoned in the USSR until Stalin

allowed Polish prisoners of war to reform as an army under him – was stripped of his Polish citizenship in 1946, along with 75 other senior officers located overseas. That was a plain-text message clear enough to read. In Poland, any hint of what the code-breakers had been doing – spying on Stalin, now the patron of Poland – and the consequences for them, and their families, might be terminal. So Maksymilian Ciężki could not explain to his son why he was staying. The secrets went in both directions; the gulf between father and son was appallingly wide.

...

Marian Rejewski wanted to go home. He was the least likely of the Polish code-breakers to take up a life of lies, raw courage and guile. But Poland was where Irena and the two children were, as well as a chance to pick up the shreds of his academic career. To go back, he would have to carry out the greatest undercover operation of his life. He would grey out his CV and disappear.

Army Form B.2608.
(REVISED)

POLISH RESETTLEMENT CORPS. MILITARY
IDENTITY CARD No. C 057696

Surname ZYGALSKI.

Christian Names (and rank or designation at time of issue) HENRYK.

Sex male. Lieutenant.

Personal No. POLISH/2363.

Height 5 feet 8 1/2 inch

Colour of Eyes blue

Colour of Hair chestnut

Other Distinguishing Marks (if any)

Date of Birth 15.7.1908

Signature of Issuing Officer

Date 14 April 1947.

Signature of Bearer Henryk Zygałski

Henryk Zygałski's Identity Card (Collection of Anna Zygałska-Cannon)

Henryk Zygaliski had been friends with Marian Rejewski since they attended the Poznań course on cryptology together 17 years before. They had so much shared experience, much of it life-threatening: the train out of Warsaw in 1939, robbery in the Pyrenees, imprisonment in Spain; and the moments of exhilaration, the Enigma breakthroughs, evading the Gestapo. Grey, post-war, rationed Britain was no place to stay. Zygaliski understood that. But to return to Poland was madness. Words were exchanged. For Rejewski, the family was back home, and he would go. For Zygaliski, home was where the heart was, and the heart was firmly in Britain.

In early 1944, Henryk Zygaliski had met a girl in Boxmoor. Like Henryk, Bertha Blofield was musical, and they'd been to a symphony orchestra concert together in Watford at the end of January. Within two weeks, Henryk had started taking English lessons. By May, Henryk was out cycling with Bertha through the woods of Ashridge, not far from the workplace at Felden. In July, they were dining together at the White Horse at Boxmoor, with 'exquisite wine and Drambuie'. It was not just an addition to the long list of Zygaliski's fun flirtations – this one was serious.

Henryk Zygaliski was faced with a puzzle, one far harder than the Enigma. The wish to make a life with Bertha was overpowering. But Bertha was married, to a serving RAF officer. Marian Rejewski couldn't see how to solve that puzzle either, so the debate about returning home developed a sharper, more personal edge.

What a big piece of news – Rejewski going back [wrote Bertha to Henryk on the 5th October 1946]. Major [Michałowski] said he knew the Russian instructions for dealing with espionage agents when they could get hold of them.

Of course, M. does not know there is any cloud between you and R [she continued, on the 10th] – unless you told him. I let him know, in confidence, that you thought R. was going to Poland ... He thinks R. may be all right, but that any of you seeking to go to Poland might end the journey in Moscow ...

Marian Rejewski left for Poland in November 1946, carrying the secret story of Enigma codebreaking with him. As far as he was concerned, it would all stay secret forever.

...

There was a code of silence about Enigma codebreaking which bound all who had ever touched it. The induction ceremony at Bletchley Park was imbued with a solemn ritual called 'signing the Official Secrets Act' – where recruits signed a piece of paper printed with the relevant sections of the Act (which bound them to silence whether or not they signed), while enduring an alarming speech about what would happen if they ever spoke about their work. In America, women naval personnel hired to operate Bombes were given a similar introductory lecture which told them that they would be shot if they breathed a single word. The Polish code-breakers did not need the dramatics, but the code of silence was the same. (...)

Then one day, when researching a book on Polish inter-war intelligence operations against Germany, Colonel Władysław Kozaczuk came across an interesting document – to be exact, a copy of a document, for the original was in London – in the Military Archives in Warsaw. It was the report, dated 1940, by Major Ludwik Sadowski, setting out his findings on the intelligence failures of the 1939 Battle of Poland. The report discusses, in some detail, the attack on Enigma. Kozaczuk's book, *Bitwa o tajemnice* (...) first published in 1967, included the following passage:

The breaking of the Enigma machine cipher by Polish cryptologists allowed for the reading of a number of dispatches, which the German staff thought of as being totally secure ... The teams of cryptanalysts working in the Cipher Bureau of the Second Department were very well qualified. Furthermore, the results of their work – in their own as well as others' opinions – 'significantly surpassed the results achieved by the cryptologists working not only in the French Staff, but even the English'.

The story was out, but there was an Iron Curtain between Kozaczuk's Poland and the other countries which partnered in the breaking of Enigma. But in the same year as *Bitwa o tajemnice*, the French author

Michel Garder published a book called *La Guerre secrète des services speciaux français 1939-1945*, which suggested that a German spy had given information to the French about a cipher machine. Garder's book contained (...) errors, which provided a perfect excuse for others to step in and offer corrections. Whether the secret still needed to stay secret, more than twenty years after the war had ended, was another story altogether.

...

Few of those who knew the real story of Enigma survived to read Kozaczuk's or Garder's books.

Rex had given away the source of the Enigma secrets, and much more, to the Germans in early 1943. On the 16th September of that year, in a prison in Berlin, Hans-Thilo Schmidt ended his own life. 'Is it not written that "he who has betrayed his country will, sooner or later, be betrayed himself?"' commented Gustave Bertrand.

Rex was released by the Germans at the end of the war and then found himself being interrogated by his former colleagues of the French Service de Renseignements.¹⁵ Rex being Rex, he attempted to escape by suborning a non-commissioned officer, using a razor to slice open the left shoulder of his overcoat from which spilled four gold 20-dollar coins. It didn't work. Rex disclosed what he had disclosed, but he was already mortally ill and within a few days he died on the 3rd October 1946, aged 75. Rex's colourful life had finally played out.

Biffy Dunderdale (...) died in 1990, celebrated for his 'romantic' role in helping the Polish model Enigma machine reach London in 1939, though he always maintained that his other activities had been of far greater significance.

Marian Rejewski's life in post-war Poland was marked with personal tragedy. In 1947, his son Andrzej died suddenly of an undiagnosed illness, and in the following year his father-in-law also died, leaving Marian responsible for supporting his mother-in-law as well as his own family which included three unmarried sisters. He was also the focus of attention of the 'Public Safety Office' in Bydgoszcz, who wanted to get to the bottom of what being a 'contract worker' for the

General Staff of the Polish Army might have entailed. The machinery of the People's Republic cranked around rustily, and it took until 1956 before there was material in his file. During this time, Rejewski had reinvented himself as an accountant, dealing with financial reporting for the Kabel Polski company until hounded out of his job as a result of the security service's concerns, and then a succession of invisible jobs in the finance departments of various cooperatives. By 1956, Rejewski had established a good track record of being wholly uninteresting as a case-study in political subversion, and political shifts in Communist Europe of that year created new priorities, making it irrelevant to pursue an accountant on the basis of not very much.

Towards the end of his life, after the Kozaczuk book came out, Rejewski's remarkable role in the events of the 1930s came to be recognised. An informative memoir, written by Rejewski for the Polish Military Historical Institute in 1967, was published and Rejewski wrote several articles and gave interviews on his pre-war work. There was still a need to be discreet: Rejewski never made mention of what he had done at Felden after the attacks on German ciphers were discontinued. Marian Rejewski received the Officer's Cross of the Order of the Rebirth of Poland in 1978, and in 1979 the Silver Cross for Services to the Country's Defence. He died in 1980 aged 74.

Henryk Zygałski stayed in Britain with Bertha. The RAF officer died in December 1947 and Zygałski became a British Citizen in 1949. Meanwhile, an academic opportunity had opened up, with the Polish University College. Originally started by the Polish Government-in-exile in 1942, the College taught technical subjects to exiled Poles, in both Polish and English. Zygałski's Polish qualifications in mathematics cut no ice in Britain, so he had to re-qualify; a testimonial from Imperial College London, dated August 1951, says that 'he has also shown himself to be capable of originality in Mathematics', truly a glowing commendation for a veteran already decorated for some of the most original and imaginative work on a problem of unprecedented difficulty. Henryk Zygałski was a big

enough character, with a sense of humour to match, to rise above such pettiness. He became a respected teacher and enjoyed his music and a family life with Bertha, eventually moving out of the London area when the College, later Polytechnic, later still College of Advanced Technology, became the University of Surrey at Guildford. (Guildford happens to be Alan Turing's home town and there is now a very large statue in the University grounds which commemorates that other code-breaker, who had precisely nothing to do with the institution.) Henryk Zygalski's friendship with Marian Rejewski had buckled, but not broken, in 1946, and they stayed in amicable touch until Henryk's death in 1978.

Gwido Langer continued to pursue his financial claim in respect of the lost years in prison, leaving a bitter trail of correspondence with the now-powerless residue of the Polish General Staff, as well as several first-hand accounts of what he had been through. He died of a heart attack at the Kirkland Hotel in Kinross, where he had stayed since arrival in Scotland, on the 30th March 1948, aged 53.

Maksymilian Cieński, suffering from his lungs and an addiction to cigarettes, was demobilised from the Polish Resettlement Corps on the 18th September 1948. He held a job with a cleaning company in London for a month in 1949 and in May of that year he moved to Cornwall. Without a job he was unable to satisfy the visa conditions for his wife Bolesława to come to Britain, so their separation which had been imposed by the war lengthened to over a decade. Cieński's last two years were marked by various illnesses and surviving on a meagre level of state benefits. He died on the 9th November 1951, also aged 53.

Why, in April 1945, when the war in Europe was all but over, it was necessary to send a flight of bombers over Sachsenhausen to obliterate the Heinkel factory, is perhaps unclear. The bombs fell as much among the wooden huts in the residential compound as on the factory, and a bomb fragment put an end to Antoni Palluth's career as code-breaker, spy and saboteur-engineer. He was 44.

Edward Fokczyński also died at Sachsenhausen, though of starvation. Of the three code-breakers imprisoned there, only Kazimierz Gaca survived; he was 50 metres away from Antoni Palluth when the fatal bomb dropped. Kazimierz Gaca and Sylwester Palluth, Antoni's cousin, both entered Bertrand's new intelligence service in 1947, and spent the rest of their lives in France. For Gaca, what had started as tomfoolery in terracotta jars in the warmth of the south of France became something more serious. Monique Isambert – Bolek's chauffeur's daughter – was now grown up and could give expression to a sentiment she had been keeping secret since those days; Kazimierz and Monique were married in 1950. In due course Kazimierz Gaca became enrolled in the Légion d'Honneur, outlived all the other members of Ekspozytura 300, and reached the age of 89, long enough to see the fall of communism in Poland.

Gaca's boss, Gustave Bertrand, remains the most enigmatic character of this story. Having started as a private soldier, it was something of an achievement to finish his career as a general. He also has the distinction of being the first to bring into the open the full, detailed story of the breaking of Enigma, the role of Asche, the contribution of the Poles, and the secret double-play with Vichy, in his book *Enigma, ou la plus grande énigme de la guerre* in 1972. After Bertrand had revealed the secret, the snowball began to roll, eventually forcing the British Government to disclose more and more of its codebreaking operations and the existence of what is now widely believed to be a British national treasure, the operation at Bletchley Park. As to Bertrand himself, his book ends with a splendid recitation of his personal honours and awards: Grand Officier de la Légion d'Honneur, Médaille de la Résistance, Distinguished Service Order (GB), Officer of the Legion of Merit (US), Krzyż Walecznych and bar (PL), Złoty Krzyż Zasługi (PL), and, to his annoyance, absolutely nothing for the war of 1939-1940.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W ostatnim roku odeszła od nas zasłużona dla Instytutu, wieloletnia wiceprezes Barbara Buczek.

Zasłużona działaczka polonijna, kierowniczką Biblioteki Instytutu i jego wiceprezes. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi Armii Krajowej, oraz Złotym Medalem Wojska Polskiego.



Zmarła 15 listopada 2018 roku w Londynie.

W zmarłej straciliśmy przyjaciela, który z wielkim poświęceniem wspierał naszą działalność.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne	3
Sprawozdanie z działalności IJPL	5
Lista darczyńców	21
Anna Stefanicka – Kobiety w Legionach	23
Prawdy Polskie	32
Sylwester Rękas – Pomnik Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu	35
Olga Topol – Dermot Turing „XYZ” - recenzja	37
Dermot Turing – Poles Apart	39
Z żałobnej Karty	50
Wybrane wpisy z Instytutowej Księgi Gości	52



Zespół Instytutu. Od lewej: dr Olga Topol, Roman Kukliński, Magdalena Hartwig, Katarzyna Anne-Margoux, Sylwester Rękas, Lidia Letkiewicz, Magdalena Paczocha, Artur Bildziuk, Anna Stefanicka, Harry, Alicja Whiteside

14th November

The photographs in this exhibition show the joy and the solemnity of this momentous time when Poland broke free. Thank you.

Radość mi serce, radość mi dusza
na wspomnienie wielkiego Koncertu 100 lat
Józefa Piłsudskiego - Rymkiewicz
z Jolą z Wernawy
przyjaciele Janku i Ona

15 November 2018

Fantastyczna wystawa - wykonane z gustem pasującym
do 100-lecia Polski.

Lidia Lett
A brilliant celebration of 100 years of independence
Harry Baskin

15 November 2018

Wystawa bardzo ciekawa, krótkie, dobre streszczenie
bardzo informatywne; sala przedstawiona
prosto, ale z WIELKIM smakiem.

Super z Pucel